

## ROSYJSKI OKRĘT PODWODNY W GŁĘBOKIM ZANURZENIU

---

Rosyjski okręt podwodny „Rostow-na-Donu” zanurzył się ćwiczebnie poniżej 200 metrów. O takiej głębokości polskie okręty podwodne mogą tylko pomarzyć. I wcale nie dlatego, że Bałtyk jest morzem płytkim.

Rosyjskie ministerstwo obrony poinformowało, że załoga okrętu podwodnego z napędem diesel-elektrycznym „Rostow-na-Donu” projektu 636.3 typu Warszawianka „wypełniła zanurzenie na głębokość poniżej 200 metrów”. Jednostka należąca do Floty Czarnomorskiej zrealizowała swoje zadanie na jednym z morskich poligonów na Morzu Czarnym.

Zanurzenie poniżej 200 metrów zostało zrealizowane w czasie ćwiczenia sprawdzającego działanie systemów okrętowych na różnych głębokościach - teoretycznie dochodzących do 240 metrów. Zadanie było realizowane w asyście okrętu ratowniczego „Epron” (projektu 527M i wyporności 3380 ton) i fregaty „Admirał Jessien” (projektu 11356R o wyporności 4035 ton).

Pozornie mało istotne wydarzenie w rosyjskich siłach morskich zbiegło się z podobną informacją jaką opublikowała dzień później polska Marynarka Wojenna. Z tą jednak różnicą, że nasze siły morskie nie pochwały się głębokością zanurzenia, ale w ogóle samym zanurzeniem. I wcale nie należy się temu dziwić.

**Czytaj też:** [Rosyjskie rakiety manewrujące uderzyły w IS. Wystrzelone z okrętu podwodnego](#)

Oczywiście Morze Bałtyckie (o średniej głębokości 52,5 m i maksymalnej 459 m) jest płytsze niż Morze Czarne (o średniej głębokości 1315 m i maksymalnej 2258 m). Jednak tak naprawdę nie do porównania są możliwości taktyczno-techniczne obu jednostek pływających oraz ich stan techniczny.



Polski okręt podwodny ORP „Bielik” typu Kobben. Fot. M.Dura

Wynika to głównie z faktu, że „Rostow-na-Donu” jest okrętem nowym. Został on wprowadzony do służby w Wojennomorskiej Flotie 30 grudnia 2014 roku. Bohater polskiego zanurzenia – okręt podwodny „ORP „Bielik” (typu 207/Kobben) został natomiast wprowadzony do służby w norweskiej marynarce wojennej w 1967 roku (w polskiej w 2003 roku), a więc 47 lat wcześniej. O ile więc Rosjanie przygotowują swoją jednostkę do działań bojowych to polscy podwodnicy walczą o utrzymanie swojej tylko w sprawności – by mieć na czym pływać.

Wydźwięk propagandowy rosyjskiego i polskiego komunikatu jest więc zupełnie inny. Tym bardziej, że Rosjanie pomimo braku pieniędzy cały czas starają się realizować swoje programy modernizacji floty podwodnej. W Polsce, gdzie oficjalnie na budżet się nie narzeka, program „Orka” pozyskania okrętu podwodnego nowej generacji został tak naprawdę wyrzucony o kosza.